

Po kolei – Wojtek Szumanski

Jakoś od samego rana
Dziś mnie prześladowuje pech
W świat odeszła ukochana
Wczoraj więc piłem za trzech
Wziąłem za łóżko podłogę
W skutek wczorajszych psot
A do tego przez drogę przebiegł mi czarny kot
Każdy problem do mnie wraca
Jezu jak się nie wyspałem
Chyba takiego kaca jeszcze nigdy nie miałem
I choć nerwy mam ze stali
To nie widzę już nadziei
Bo jak już coś się wali
To się wali po kolei

SOLLO

3

2

1

W przedpokoju miałem ciemnie
Wczoraj gdy do lustra piłem
By nie było zbyt przyjemnie
To tak wyszło że je zbiłem
Jest rachunek brak przesyłek
W skrzynce nic oprócz niego
Mogę nim podetrzeć tyłek
Bo zapłacić nie mam z czego
Rano wstała lewa noga
Więc się do kościoła wije
Bo jak trwoga to do Boga
Z czym już nawet się nie kryję
Człowiek Jemu się pożali
A On że święci tak chcieli
Że jak już coś się wali to się wali po kolei

SOLLO

3

2

1
Będzie gorzej pomyślałem
A więc by nic się nie stało
W nie malowane odpukałem ale to nic nie dało
Nie wiem czy tak dłużej mogę
I jak uśmierzyć ból
A do tego na podłogę rozsypałem sól
Biorę z flaszki łyk wychodzę
Idę objając ściany
Mówię przechodniom po drodze
Ja nie jestem pijany
Mundurowi obok stali
A więc na izbę mnie wzięli
Bo jak już to się wali to się wali po kolei
SOLLO

3
2
1
Gdy się wszystko w głowie miesza
Ty baczenie na to miej
Bo ta myśl w sumie pociesza
Że po wszystkim jest okej
I nie pogub się w tym wątku
Bo tak jest bez wątpienia
Że kiedy jest w porządku
To się tego nie docenia
Lecz na skutek tej zabawy
Moje myśli tak się mają
Jak to jest że fajne sprawy
Się po sobie nie zdarzają
Więc gdy losy rozdawali
Chyba innego nie mieli
Że jak już coś się wali to się wali po kolei



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych